

# De publicis

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”

*im. Króla Stanisława Leszczyńskiego*



*O sprawach publicznych*

Vol. IV (IV) 2011 wydanie cyfrowe – periodyk – jako @-biuletyn w formacie PDF

Wojciech Edward Leszczyński

## Utrata zdrowego rozsądku

Choroba cywilizacyjna czy triumf głupoty?



WIENIAWA QUOMODO DE PUBLICIS

MMXI

Sierpień 2011





---

---

***Pro iustitia et arbitria arguat et  
mpediat, ne similia in posterum  
fiant.***

***Sprawiedliwie oskarżyć i zapobiec  
temu, by nie czynili w przyszłości  
podobnych rzeczy.***

Logika (gr. λόγος, logos - rozum) nauka normatywna, analizująca źródła poznania pod względem prawomocności czynności poznawczych z nimi związanych. Zajmuje się badaniem ogólnych praw, według których przebiegają wszelkie poprawne rozumowania, w szczególności wnioskowania.

Wikipedia





## ZAĆMIENIE (UMYSŁÓW) NAD RZECZYPOSPOLITĄ AD 2011

Wolność to przede wszystkim: **wolna wola życiowych wyborów.**

Posiadanie dzisiaj zdrowego rozsądku jest największą cnotą obywatelską, jest objawem zdrowia społecznego.

**Czy społeczeństwo polskie w tym sensie jest zdrowe?**

Raczej nie, bo szkoły gdzie 90% (mój osąd) nauczycieli to homo sovieticus - zombie, którzy bardziej indoktrynują (wbrew własnej woli), niżli uczą młode pokolenia życia, wypuszczają dziś „wykształconych” absolwentów, solidnie wypranych z własnych poglądów, talentów, trzeźwego osądu sprawy i zdrowego rozsądku. Korporacje czyli nowoczesne sekty, pogłębiają ten stan rzeczy.

**Czy można się, z tego otępienia (choroby zniewolenia umysłu), wyzwolić?**

Rzeczywiście, zdrowy rozsądek jest w cenie, a na naszych polskich granicach winno znajdować się ostrzeżenie dla przybyszów: GRANICA ZDROWEGO ROZSĄDKU. My sami, żyjąc od wielu lat w krainie braku zdrowego rozsądku, nie zwracamy na to uwagi, a jeśli już, to poprzez pryzmat śmiechu (poprzez łzy), jakbyśmy codziennie byli widzami w realu filmów Barei, a co ambitniejsi, widzami "Rewizora" Gogola.





---

---

Przyzwyczajiliśmy się do wszechogarniającej głupoty i na przykład awans szefa BOR po katastrofie smoleńskiej przyjmujemy jako coś normalnego.

W polskich sądach sprawcy mają się lepiej jak ofiary; sprawca w najgorszym przypadku pójdzie na utrzymanie narodu, ofiara musi radzić sobie sama, upokorzona przez sprawcę.

**Głupota na naszych oczach sięga zenitu, triumfuje nad mądrością i roztropnością. Idioci cieszą się z jej blasku. Paranoja staje się wręcz uznaną i akceptowaną ideologią polityczną.**

Być może następne pokolenia nazwą nasze czasy demokracją paranoików, co w zasadzie jest logiczną konsekwencją samej demokracji, gdzie decyduje większość, która statystycznie (naukowo) jest głupsza niż mądrzejsza mniejszość.

Demokracja więc, to systemowe rządy głupców. Pisał o tym Platon, Arystoteles a przez tysiąclecia nic się nie zmieniło tzn. nie pojawił się naród z większością ludzi mądrych gdzie demokracja miałaby jakikolwiek sens. Aplikowanie demokracji w narodzie gdzie jest tylko garstka mądrych, to morderstwo narodu pod szyldem: zbiorowego, dobrowolnego samobójstwa (jak ćmy zmierzającej do zapalanej świecy).

Podobnie, dany naród, może a nawet ma prawo popełnić zbiorowe samobójstwo wbrew własnej woli, jednak wyraźnie popychany do tego czynu przez polityków - paranoików. Są na szczęście zrywy (zdrowe odruchy) sprzeciwu obywatelskiego, które najczęściej ratują dany naród (jej zdrową tkankę) od totalnej samozagłady.

Byli, są i będą bowiem i tacy „politycy” - psychopaci, którzy za politykę, życiową misję (paranoiczne urojenia), uznają zniszczenie własnego (danego) narodu. Mieliśmy takie przykłady w historii, mamy i nic nie zapowiada, żeby tacy „politycy” zniknęli w przyszłości.

**Ludzi trzeźwo myślących mamy u siebie w Rzeczypospolitej i na Ziemi jak na lekarstwo. Mamy ciąglą galopującą inflację głupoty i rosnący deficyt mądrości.**

Łatwo się nami manipuluje, bo wszyscy jesteśmy totalnie zindoktrynowani. Do władzy wybieramy idiotów i debili (określenie stanów psychicznych oraz poziomu

---

---





---

---

IQ) jakbyśmy liczyli, że idiota razem z debilem będą rządzić rozumnie, zdroworozsądkowo. Oczywiście, jest to naukowo niemożliwe.

## POTRZEBNE JEST NAM NEOOŚWIECENIE.

Ponieważ jesteśmy ciągle indoktrynowani w celu zgłupienia, znajdując się jakby w bębnie ideologicznej pralki, łatwo się nami manipuluje odpowiednimi proškami do prania (media w rękach manipulatorów).

Wmówiło się nam dogmat, że w Rzeczypospolitej muszą rządzić wyłącznie partie polityczne. Nikt się nie pyta: co to jest partia polityczna, jakie trzeba mieć kwalifikacje by być członkiem partii politycznej (żadne) a przede wszystkim dlaczego partie polityczne mają monopol na rządy?

**Polityk AD 2011 to jedyny zawód (można z polityki dobrze żyć) w Polsce, gdzie aby go wykonywać nie trzeba mieć żadnych kwalifikacji, a jedynie ukończone 18 lat życia.**

Logiczne więc, że zapisują (co za ciekawy sposób rekrutacji) się do partii idioci, frustraci, debile, karierowicze, nieudacznicy czyli szumowiny narodu (niestety w każdej nacji występują tacy osobnicy, którzy normalnie winni być pod specjalną opieką obywateli, a nie vice versa), a my tzn. **bezpartyjna reszta**, jak potulne baranki oddajemy na nich głos. Wygląda to na sytuację zakładu psychiatrycznego, gdzie pacjenci stają się lekarzami, a lekarze pacjentami. Co ciekawe leczeni przez takich pacjentów lekarze, są jakby zadowoleni z sytuacji i nie pragną zmiany „lekarzy”. Czy to jest normalne, czy już paranoja?

Kieruje nami jakby nieokreślony paradygmat (jego analiza to temat dla socjologów i psychoanalityków), swoisty syndrom ofiary, **który KAŻE nam (raczej naszym rękami) ODDAĆ GŁOS NA LISTĘ PARTYJNĄ!**

Jakby raz w roku jesteśmy zbiorowo zahipnotyzowani i wyłączamy nasz rozum i świadomość. Czyżby w dniu wyborów rozpraszano gaz oglupiający? Raczej tak, bo najzdrowsza część narodu polskiego jest tak oglupiona, że do wyborów w ogóle nie idzie; godząc się biernie na „lekarzy” – idiotów. Reszta, nieświadoma,

---

---





---

---

indoktrynowana - porządnie „wyprana” idzie jak robot, by wrzucić głos do urny, jakby manifestując publicznie polityczne samobójstwo lub polityczne samookaleczenie. **Skreśla się nielicznych ludzi rozumnych, zakreśla idiotów.**

Nie można się potem dziwić, że mamy co rusz katastrofy i powoli wypracowujemy sobie przydomek państwa nieustannych katastrof. Aż dziw, że nie powstała jeszcze partia: **„Partia Uwolnienia Polski od Notorycznych Katastrof”**.

Kto więc utracił zdrowy rozsądek: polityk - idiota (który nota bene nigdy go nie miał) czy my – wyborcy, głosując na szumowiny. Zachowujemy się tak podczas wyborów, jakbyśmy gotowali rosół, a następnie odcedzali go od szumowin, podając do stołu... szumowiny, a czysty rosół wylewali do zlewu. Mówimy sobie smacznego, a nawet modlimy się i wcinamy te szumowiny narzekając, że coś ten "rosół" cieniuśki.

Musimy zmienić sposób wybierania naszych przedstawicieli z osób partyjnych (systemowo: szumowiny) na osoby niezależne (systemowo: zacne), nie należące do żadnej partii (w obecnym kształcie Ustawy o partiach politycznych, która jest tak naprawdę próbą legalizacją wszelkiej maści mafii), a więc na osoby nie indoktrynowane (wyprane umysłowo) i nie występujące oficjalnie w roli marionetek. Wszyscy bowiem wiemy, że polityk partyjny (nawet gdyby był „zdrowy” przed wyborami) zaraz po wyborach jest całkowicie ubezwłasnowalniany poprzez tzw. "dyscyplinę partyjną".

W Polsce rządzą więc realnie szefowie partii politycznych, których na to szefostwo wybierały przede wszystkim szumowiny. Wyborcy idą co 4 lata, by tak naprawdę głosować przez aklamację na podstawionych im kandydatów partyjnych - szumowin, systemowo pozbawionych zdrowego rozsądku. **TAKA JEST PRAWDA.**

### **Czy możliwe są zmiany?**

Rodzi się pytanie: jak idioci mogą zmienić kodeks wyborczy, by takie "wybory" szumowin były w przyszłości niemożliwe?






---

Nie jest to takie proste, bo idioci nie mogli stworzyć logicznego i zdroworozsądkowego systemu wyborczego, a sami idioci nie są go w stanie zmienić.

Obecny system wyborczy przypomina sytuację znaną nam z historii gdy nie można było znieść *liberum veto*, bo obowiązywało *liberum veto*, a jeden idiota (lub cynik) zawsze w Sejmie się znalazł. Upadliśmy więc jako państwo m.in. przez *liberum veto*, bo nie potrafiliśmy się odpętlić z tego sprzężenia zwrotnego.

**Ustrój państwa ma cechy cybernetyki społecznej.**

Konstytucja 3-Maja 1791 roku przewidywała "reset", bo ustalała, że co 25 lat ma być zmieniana Konstytucja. Nasi przodkowie do uchwalania Konstytucji powoływali specjalny sejm ustawodawczy - konstytucyjny - Konstytuante. Dziś mamy Sejm uniwersalny - jeden do wszystkiego; do zmiany Konstytucji też.

**Obecny ustrój naszego państwa, a szczególnie władza partii politycznych i wybory proporcjonalne do Sejmu są dzisiejszym "liberum veto" prowadzącym nas do samozagłady.**

Logika podpowiada, że przydałby się nam jeden Nadzwyczajny Sejm i Senat oraz Prezydent, wszyscy bezpartyjni, by uchwalić Konstytucję, Ordynację wyborczą i Ustawę o partiach politycznych (m.in. wymogi kwalifikacji dla członków partii politycznych) nowego typu tzn. systemowo nie gromadzących szumowin ale najlepsze umysły Rzeczypospolitej. Nie chodzi tu wyłącznie o wykształcenie ale przede wszystkim o charakter (zacność).

## **SPOSÓB NA WYLECZENIE Z CHOROBY OGLUPIENIA (chronicznego lub chwilowego zaciemnienia umysłowego).**

**Poprzez GŁOSOWANIE NA OSOBY BEZPARTYJNE** jesteśmy w stanie pić rosół, a nie szumowiny. W cybernetycznym (uproszczonym) schemacie społecznym: **kandydaci partyjni = szumowiny, kandydaci niezależni = rosół; WYBIERZMY rosół.**

Choćby dlatego, by po reformie Ustawy o partiach politycznych móc wybierać osoby partyjne – polityków – mężów stanu. Gdybyśmy obecnie mieli sędziów, notariuszy i

---





adwokatów wyłącznie z wymogiem ukończonych 18 lat to jakich mielibyśmy przedstawicieli tych wolnych zawodów?

Z polityki wyrugowani zostali mężowie stanu poprzez wrzucenie na ich miejsce celebrytów, populistów. Gorszy pieniądz wyparł lepszy. Polityk „pop” wyparł polityka – męża stanu, podobnie jak muzyka „pop” wyparła muzykę klasyczną. Chałtura w muzyce, czy w ogóle sztuce, nie jest jednak tak groźna jak chałtura w rządzeniu. O ile w muzyce, czy sztuce w ogóle, mamy wybór, to w systemie obecnej demokracji partyjnej, wybór mniejszości ludzi zacnych nic nam nie daje, a raczej tylko frustruje i zniechęca tą mniejszość. Jak się bowiem czuje jeden mądry wśród garstki idiotów?

Moim zdaniem, jesteśmy w stanie sukcesywnie podnosić poziom zdrowego rozsądku w naszym Parlamencie głosując na kandydatów niezależnych lub na partie niszowe – zdroworozsądkowe np. „Nowa Prawica” Janusza Korwin Mikke – jako **zdroworozsądkowca**. Może się to jednorazowo nie udać ale w przeciągu 2,3 wyborów winniśmy wypłenić z Parlamentu wszystkie „chwasty”. Sami jednak musimy zachować zdrowy rozsądek i nie pozwolić się jątrzyć, szcuć na sobie, poprzez wywoływane co rusz burze w szklance wody.

**W przeddzień wyborów, na jeden dzień, wyjdźmy z bębna pralki, jedźmy na wieś, zaczerpnijmy stamtąd zdrowego rozsądku (naturalna oaza zdrowego rozsądku) i głosujmy panując rozumem nad ręką, a nie odwrotnie.**

© sierpień 2011r. Wojciech Edward Leszczyński – Fundacja „QUOMODO”



Możesz nas wesprzeć w budowaniu państwa prawa i praworządności.

Jeśli popierasz to co robimy i chcesz nas wesprzeć darowizną możesz wpłacić dowolną kwotę na konto naszej fundacji

*Nasze konto bankowe: Nr 81 1600 1084 0004 0501 7361 1001*







---

---

Wydawnictwo  
**„WIENIAWA QUOMODO”**  
[www.depublicis.wieniawa.quomodo.org.pl](http://www.depublicis.wieniawa.quomodo.org.pl)

ISBN 978-83-926157-0-5

wydanie cyfrowe PDF

AD MMXI

© sierpień 2011 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

„QUOMODO”

2011

